Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 263 | Kraków, piątek 16 listopada 1923 | Rocznik XXXII

20.000 marek za numer

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 1,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 110.000 M

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Faszyzm a socjalizm

Napisał Emil Vandervelde

Zamieszczamy poniżej artykuł znakomitego przywódcy belgijskich socjalistów, tow. Emila Vandervelde, profesora uniwersytetu w Brukseli i byłego ministra belgijskiego, jednego z najbardziej zasłużonych wodzów Międzynarodówki robotniczej. Tow. Vandervelde napisał ten artykuł aktualny dla „Głosu Polskiego", dziennika wychodzącego w Łodzi.

Powodzenie zamachów na powszechne prawo wyborcze i rozłam w partjach socjalistycznych w niektórych krajach skłoniły prasę reakcyjną do objawienia świątecznego nastroju i do wylewania łez krokodylich nad rzekomym upadkiem socjalizmu, któremu odebrano już wszystkie iluzje.

Mylą się sromotnie. Nie doceniają zupełnie siły żywotnej socjalizmu.

Socjalizm nie narodził się wczoraj, przechodził dużo i cięższych opresji, wie z doświadczenia, iż wszystkie wielkie wojny i rewolucje pociągały zawsze za sobą okresy marazmu, zmęczenia, reakcji; zbrojny w tę wiedzę i ufny w swą przyszłość, nie boi się socjalizm przyznać się do porażek, nie waha się ujawnić trudności i przeszkód, które się piętrzą na jego drodze.

Radość burżuazji na widok tego, co nazywa naszemi obawami, nie wzrusza mnie ani trochę. Nic nie szkodzi, iż przeciwnik łudzi się iluzjami. A może nawet, z własnego punktu widzenia, uczyniłaby dobrze burżuazja, zadając sobie pytanie następujące: czy mam istotnie pewnych sojuszników w faszystach, narodowych socjalistach i w innych bolszewikach naopak? Czy zamachy, spiski przeciwko instytucjom parlamentarnym i demokratycznym są istotnie dowodem zdrowia i tężyzny ustroju kapitalistycznego, czy też, przeciwnie, nie stwierdzają one jego rozkładu i słabości?

Stwierdzam fakty.

Charakterystyczną cechą okresu wojennego i powojennego jest rozkład klasy średniej, ściślej mówiąc, tej jej części, bardzo licznej, której podstawą bytu były stałe dochody.

Dwie klasy natomiast ucierpiały znacznie mniej lub korzystały więcej od innych w tym samym czasie: z jednej strony wielki kapitalizm i cała klika maruderów, z drugiej — zorganizowana klasa robotnicza.

Nie ulega żadnej kwestji, iż zdobycze osiągnięte przez klasę robotniczą, były często pozorne i niepewne. Cierpi ona z powodu drożyzny. Ponosi skutki wahań i skoków walutowych. W niektórych krajach, w Niemczech naprzykład, stopa życiowa (Standard of life) obniżyła się niesłychanie. Ale nawet w tych krajach największe szkody ponosi kto inny, nie masy robotnicze. Dzięki sile i sprawności związków, ruchoma skala zarobków przystosowuje się mniej lub bardziej szybko do wzrostu cen; w ogólności maximum niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy wyładowuje się wcale nie wśród klasy robotniczej.

To maximum goryczy i niezadowolenia stwierdzamy wśród drobnomieszczaństwa, które nie żyje ani z rolnictwa, ani z handlu detalicznego: wśród rentierów, emerytów, urzędników cywilnych i wojskowych, słowem wśród tych, których dochody nie nadążają za wzrostem cen.

Spadek waluty stanowi dla tych grup ludności prawdziwą klęskę; frank przy kursie 25 centymów oznacza stratę trzech czwartych majątku lub dochodu; bankructwo niemieckie doprowadza do tego, iż służąca naprzykład, która odłożyła 5000 marek na czarną godzinę, nie będzie w stanie kupić za tę sumę nawet pudełka zapałek.

I cóż dziwnego, że ci ludzie, zrujnowani, zniszczeni i przygnieceni podatkami, poddają się agitacji prasy reakcyjnej, nacjonalistycznej i rzucają się w objęcia pierwszego lepszego awanturnika, który obiecuje im złote góry.

Klasą rewolucyjną, a raczej insurekcyjną (powstańczą), staje się w takiej chwili nie klasa robotnicza, lecz drobnomieszczaństwo, agitowane, podbechtywane przez wszystkich, którzy myślą o wyzyskaniu go jako siły przeciw klasie robotniczej.

Ale któż ośmieli się twierdzić, iż to odwołanie się do autorytetu Dyktatora da drobnomieszczaństwu i burżuazji gwarancję przyszłości i siły?

W przeszłości, gdy kapitalizm był jeszcze potężnym, niepodzielnym władcą „krainy legalności", odruchy buntu i przemocy pojawiały się po stronie klasy robotniczej, nie wierzącej już w siłę prawa i legalności. Tak było u nas, w Belgji, w 1886 roku.

Dziś, gdy ruch robotniczy, bliższy swego celu, toczy się spokojniej i układa w szerokiem łożysku na kształt rzeki, gdy przed masą zorganizowanych proletarjuszy ukazuje się perspektywa legalnego uchwycenia władzy w swe ręce — klasa posiadająca, właśnie ona, która dzisiaj jeszcze rządzi, widzi w zamachach, w dyktaturze mniejszości jedyny, być może, sposób przedłużenia swego chwiejącego się już władztwa.

Parę dni temu oglądaliśmy karykatury znanego rysownika francuskiego, na których król hiszpański i włoski czyszczą buty de Riverze i Mussoliniemu, rozpartym majestatycznie w swych fotelach dyktatorskich.

Jeśli gdzieindziej pewna część burżuazji gotowa jest również czyścić buty jakiemuś dyktatorowi, nie oznacza to bynajmniej, aby się czuła silną; wprost przeciwnie, czyni to, ponieważ czuje się słabą, ponieważ nie widzi innego sposobu powstrzymania prących naprzód mas robotniczych.

Zgadzam się zupełnie ze zdaniem, iż nie należy brać tego stanu umysłów zbyt tragicznie. Byłoby jednak błędem bagatelizować całą sprawę.

Ideologja faszystowska wzmacnia tendencje reakcyjne innych grup. Należy ją zwalczać, walka zaś ta nie ogranicza się do przeciwstawienia jednej przemocy drugiej. — Ofenzywę należy poprowadzić na terenie ideowym. Pójść do tych zrujnowanych drobnomieszczan i wskazać im jedyną drogę wyzwolenia — wspólny front z klasą robotniczą przeciwko wrogom pokoju, przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko chienom paskarskim. Fascio reakcyjnym należy przeciwstawić fascio socjalistyczne, fascio (zjednoczenie) wszystkich tych, dla których wzrost kapitalizmu oznacza: niewolę, wyzysk i wywłaszczenie.

Jak się prowadzi śledztwo?

Do sądu okręgowego karnego w Krakowie wniosła prokuratura z powodu wydarzeń 6 listopada doniesienie karne przeciw posłom drowi Markowi, drowi Bobrowskiemu i Stańczykowi, enpeerowcom p. Kornickiemu i adw. drowi Klimeckiemu, socjalistycznym radcom miejskim Jasińskiemu i Packanowi i szeregowi innych osób.

Nie chcemy tu podawać wiadomości z toczącego się obecnie śledztwa sądowego, gdyż ustawa zabrania ogłaszania szczegółów przebiegu śledztwa. Opowiemy tu tylko, kto prowadzi śledztwo.

Jak wiadomo, minister sprawiedliwości usunął p. Brasona ze stanowiska pierwszego prokuratora i na jego miejsce szefem prokuratury krakowskiej został p. Sozański. Skorzystano z okazji, aby na naczelne stanowiska powsuwać partyjników endeckich. Z p. Brasonem byliśmy stale na wojennej stopie, konfiskował on „Naprzód" zaciekle i nie mamy żadnych powodów do szczególnej ku niemu sympatji. Bezstronnie jednak przyznać musimy, że był to urzędnik wielce kulturalny i sumienny, trzymający się zdala od bieżącej polityki, jak na przedstawiciela państwa przystało. Przez usunięcie go z urzędu wyrządzono mu niezasłużoną krzywdę. O jego następcy p. Sozańskim można powiedzieć, że jest jego kontrastem. Poczucie przyzwoitości, bodaj dla zachowania pozorów, zakazywało powierzać partyjnikowi endeckiemu wytaczanie procesu politycznego przeciwnikom politycznym endecji. Ale ~~w Polsce pod obecnemi rządami mówić o poczuciu przyzwoitości znaczy tyle, co rzucać grochem o ścianę.~~

Do prowadzenia śledztwa przysłano do Krakowa — na wniosek p. prokuratora Sozańskiego — sędziego śledczego ze Lwowa, p. Huta. Wygląda to tak, jakgdyby w całym krakowskim sądzie okręgowym nie było ani jednego sędziego zdolnego do prowadzenia śledztwa, czy też godnego zaufania prokuratury. Czegoś podobnego jeszcze nigdy nie doznał sąd krakowski. Ale ~~teraz panuje rosyjska metoda: „nadzwyczajnych" urzędników „do szczególnych poruczeń"~~...

Pr. III. 115 23 2. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493. pk.: I. Treść zamieszczonych w numerze 260 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków dnia 12/11. 1923 r. artykułów z napisem 1) „Dwa prądy w rządzie" w ustępie zaczynającym się od słów: „Natomiast ośrodkiem" a kończącym się słowami: „niż było wczoraj" i 2) „Zbrodnicze szczucia" w całej osnowie zawierają przedmiotową istotę występku z § 300. u. k. względnie z § 302. uk. II. Zarzadzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tego ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu artykułu ad 1) i całego artykułu ad 2), albowiem w inkryminowanym ustępie artykułu ad 1) autor przez nieprawdziwe przedstawienia lub przekręcania rzeczy usiłuje zarządzenia władz naczelnych w powadze poniżyć, a warstwy robotnicze pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw pojedyńczym organom rządu naczelnego ze względu na ich urzędowanie, co stanowi występek z § 300. uk. W artykule zaś ad 2) autor mieszkańców państwa, a zwłaszcza warstwy robotnicze pobudza i usiłuje uwieść do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw co jest występkiem z § 302. uk. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby powyższą uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie Senat. III. dnia 14 listopada 1923 r. — Pelc.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Echa krwawego wtorku

„FAKTA" P. KIERNIKA

„Mowy" p. ministra Kiernika na wtorkowem posiedzeniu Sejmu nikt nie słyszał, tylko stenograf, który zasiadł obok ministra i notował. Z tych notatek powstało sprawozdanie PAT, z którego się dowiadujemy, w jak prosty sposób p. Kiernik skonstruował sobie fakta i jako absolutny pewnik wygłasza je z trybuny sejmowej. Przyjrzyjmy się tym faktom: jednym jest, że na zgromadzeniach robotniczych uchwalono rezolucje żądające ustąpienia rządu. Wielka nowina wobec tego, że strajk powszechny żądanie to postawił na naczelnem miejscu i naturalnem jest, że strajkujący potwierdzali to żądanie. Dalszy fakt: wzywano rzekomo kolejarzy (minister mówi: i pocztowców, mimo że ci wcale nie byli objęci militaryzacją), aby nie zgłaszali się do służby wojskowej, to jest absolutnie nieprawdą, gdyż kolejarze nie potrzebowali specjalnego pouczenia, przeczytawszy „rozkaz" p. Cikla bez daty i bez powołania się na odnośny przepis ustawy, co ten „rozkaz" w ich zrozumieniu czynił zupełnie nielegalnym. Jeszcze fakt: 6 listopada dowożono amunicję pod Dom robotniczy. Jest to kłamstwo, które puściły w świat organa rządowe w Krakowie, za któremi minister powtarza je jako fakt. Żadnej amunicji nie dowożono i nie rozdzielano; używano amunicji zabarnej rozbrojonym żołnierzom i policjantom. Taksam wyglądają inne przez p. Kiernika cytowane fakta. Jeżeli te rzeczy są wynikiem dotychczasowego śledztwa, to rzeczywiście niewiele ono wykryło, mimo, że prowadzi się je przy pomocy znanych praktyk policyjnych.

P. Kiernik nie potrzebował się zresztą natężać w kierunku skonsolidowania faktów, Mógł przecież „ustalić", że na ul. Dunajewskiego strzelała artylerja „bojówki", a prawica byłaby mu na słowo uwierzyła i „fakt" ten w swych pismach ogłosiła.

—ooo—

O WYWIADZIE Z WICEMINISTREM SPRAW WOJSKOWYCH

Jak prasa endecka swojemi kłamstwami o przebiegu wypadków 6 listopada w Krakowie zaciemniła w pierwszych dniach sytuację dowodzi fakt, że w wywiadzie z wiceministrem wojny, gen. Michaelisem, który przyniósł „Kurjer Warszawski" z dnia 10 listopada, znajduje się specjalny ustęp, w którym wiceminister z naciskiem zaznacza, że wojsko winno strzelać „bezwzględnie ostremi nabojami", gdyż strzały „ślepemi nabojami wywołują wręcz przeciwny zamierzonemu skutek, demoralizują żołnierzy, oraz podniecają tłum, szczególniej zorganizowany".

Wprawdzie gen. Michaelis nie stwierdził kategorycznie, że w Krakowie strzelano ślepemi nabojami — jak to w pierwszych dniach dowodziła prasa endecka — ale że nie posiadał podówczas jeszcze oficjalnych danych, a brał pod uwagę kłamstwa chjeńskie, więc poruszył tę sprawę.

W tych warunkach doszedł był i do stanowczego wniosku, że „tłum był zorganizowany", na dowód czego przytacza znaczne straty ułanów.

Bez suggestji, pochodzącej z endeckiej prasy, może byłby gen. Michaelis rozważył i drugą możliwość (skoro sprawy tej nie znał), że w krwawej tragedji wywołanej przez Gałeckiego, przewaga strzelających jednostek cywilnych—robotników polegała na tem, iż wojsko słuchać musiało nieskoordynowanych, więc dlań zgubnych, rozkazów (za które naczelny rozkazodawca tegoż został usunięty) — po stronie zaś drugiej decydował zaostrzegający zmysły u każdego z osobna instynkt samoobrony, a nie jakaś doskonała komenda.

Co się zaś tyczy najcięższych strat — ułanów — to właśnie wyraziliśmy przypuszczenie, iż szarża, prowadzona z Podwala, mogła dostać się na ul. Dunajewskiego pod strzały karabinu maszynowego, bijącego z ul. Szczepańskiej. Część strat ułańskich byłaby wtedy wprost spowodowana temi nie ślepemi nabojami, ale na ślepo raczej dawanemi, skutkiem braku uzgodnionych dyspozycyj.

Dziwnem jest tu najbardziej, że w parę dni po 6 listopada p. wiceminister musiał wogóle gubić się w domysłach i nie posiadał własnych informacyj.

—ooo—

CO NA TO PROF. KUTRZEBA?

Właśnie w chwili, gdy cała prasa chjeńska obszernie klaruje, co to jest praworządność — w „Kurjerze Warszawskim" Nr. 314 czytamy w rubryce: „Ofiary":

Dla najuboższych (do uznania wydz. ofiar K. W.). Dla uczczenia ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego — Amelja Kuczyńska 200.000 mk.

Humanitarność zwolenników i zwolenniczek chjeny ujawnia się pod hasłem **oddania czci mordercy prezydenta Rzeczypospolitej!** W chjeńskich sercach humanitarność może się łączyć nietylko z solidaryzowaniem się, ale i z **ostentacyjnem pochwalaniem skrytobójstwa!** A chjeńskie frazesy o praworządności doskonale godzą się z kultem człowieka, **który swój brauning uznał za najwyższą powagę w Polsce: mord polityczny — za prawo, przysługujące malkontentowi!**

Ale co to ma wspólnego z prof. Kutrzebą? Oto tyle, że nie przypominamy sobie, iżby w grudniu ubiegłego roku wykładał, jak teraz to czyni w „Głosie Narodu", w jakich granicach obracać się może wolność obywatelska w państwie demokratycznem.

A to opóźnienie — choć potęga drukowanego słowa jest bardzo względna — stawia prof. Kutrzebę wobec kłopotliwego zapytania: czy, nawet nie pouczywszy tych ludzi, którzy gloryfikowali zbrodnię i na wyrok sądu odpowiedzieli stekiem obelg, może teraz, gdy z łona stronnictw, do których należą, powstała większość rządu — nieść swoje uwagi do jednego z tych pism, które w swoim „chrześcijańsko(?)-demokratycznym"(?) kalendarzu imię mordercy jako świetlany przykład cnoty obywatelskiej wypisało.

Nie każde miejsce, Panie profesorze, nadaje się na katedrę.

—ooo—

JESZCZE JEDNO ŁGARSTWO ENDECKIE

Otrzymujemy z Warszawy list następujący w odpowiedzi na łajdackie zmyślenia „Dwugroszówki", skwapliwie przedrukowane przez „Głos Narodu":

Szanowny Panie Redaktorze! Upraszam o łaskawe umieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem niniejszego listu:

W „Gazecie Porannej — 2 grosze", Nr. 309 z dnia Warszawa, dnia 11 listopada br. podano w artykule p. t. „POW i Strzelec w zbrodniczym zamachu krakowskim", wiadomość stwierdzającą, że „na krótko przed krwawym wtorkiem bawił w Krakowie w jakiejś tajemniczej misji jeden z przywódców POW i główny mąż zaufania marszałka Piłsudskiego, b. szef oddz. II. i ppłk. szt. gen. Wyżeł Ścieżyński".

Stwierdzam niniejszem, że wiadomość powyższa jest wyssanem z palca, celowem oszczerstwem, które tem łatwiej mogę odeprzeć, gdyż od dnia 3 października br. nie wyjeżdżałem poza obręb Warszawy. Wobec powagi wypadków krakowskich zmuszony byłem skierować sprawę na drogę sądową.

Racz Pan przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku.

Podpułkownik Ścieżyński.

Do ogółu społeczeństwa w Polsce

Katastrofa na kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej, wstrząsnęła do głębi społeczeństwem, w ludziach, znających dolę robotnika polskiego, wywołała odruch niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom katastrofy. Bohaterska śmierć górników kopalni „Reden", którzy z pogardą życia szli na pewną śmierć dla ratowania zagrożonych rozszalałym żywiołem kolegów i swego warsztatu pracy, wywołał w całym narodzie objawy podziwu, szacunku i czci dla polskiego górnika.

Ażeby zadokumentować te uczucia czynem, społeczeństwo zaczęło składać ofiary pieniężne na rzecz pozostałych rodzin po poległych bohaterach. Pada w ofierze wdowi grosz robotnika, inteligenta, padają datki chłopa i mieszczanina, oraz Partyj i Stowarzyszeń.

Aby więc tą ofiarność publiczną podtrzymać i jaknajprędzej celowo zużytkować, opiekę zaś nad sierotami roztoczyć nie doraźnie tylko, lecz uczynić ją stałą i skuteczną, został zorganizowany przy magistracie miasta Dąbrowy Górniczej, **Komitet Niesienia Pomocy Sierotom katastrofy na kopalni „Reden"** w Dąbrowie Górniczej.

Zadaniem Komitetu jest: Zgromadzenie wszystkich funduszów, płynących na rzecz ofiar katastrofy, podtrzymywanie i rozszerzenie ofiarności społeczeństwa na ten cel, zabezpieczenie zebranych funduszów przed dewalucją i użycie w ten sposób zebranych funduszów na opiekę i wychowanie osieroconych dzieci.

Dlatego Komitet uznając, że obowiązek zabezpieczenia bytu starszych członków rodzin po zabitych górnikach, spoczywa na Zarządzie kopalni Reden, sam zajmie się tylko wychowaniem i wykształceniem dzieci po nich. Ponieważ na ten cel potrzebne będą duże i stale płynące ofiary, Komitet apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli i otwartego serca, ażeby składali wedle możności ofiary na dzieci bohaterskich górników z Redenu.

Komitet: B. Wiszniewski, prezes, Berbecki, wiceprezes, Wł. Seroka, skarbnik, K. Pilch, sekretarz, członkowie: pp. Trzciński, starosta Będziński, J. Gallot, inspektor pracy, Srokowski, Szlompek, Grzybowski.

Powtórzyła się historja „Redenu"

Stała się rzecz niesłychana, rzecz straszna, rzecz najstraszniejsza, rzecz tak niegodziwa i tak podła, że na samą myśl o niej ucieka wszystka krew do serca, ręce poczynają drżeć, jak szalone, a w oczach robi się ciemno, jak po śmiertelnem uderzeniu w głowę. Znaleźli się w Krakowie ludzie, którzy się ośmielili nazwać robotników, tych właśnie robotników, którzy w ostatecznym odruchu samoobrony chwycili za broń, których licznymi trupami zasłali bruki ulic, którzy zalegli ponure sale szpitala ranni, pokaleczeni, potłuczeni, chorzy, — znaleźli się w Krakowie ludzie, którzy się ośmielili nazwać ich właśnie, ich nieszczęsnych, najnieszczęśliwszych, najbiedniejszych, ogromnie całem twardem, uczciwem i ciężkiem życiem spracowanych ludzi — zbrodniarzami.

Na plakatach, rozlepionych przez SSS, czytaliśmy o „**ZBRODNICZYCH**" kulach, które padły do wojska i policji...

Więc znaleźli się w Krakowie tacy podli, tacy strasznie zdeprawowani, źli, niegodni ludzie, którzy nie uszanowali nawet tej strasznej, tej okropnej żałoby, która powinna być dla wszystkich świętą, a która panuje wszędzie tam, gdzie są umarli, którzy nam byli bardzo drodzy i bardzo bliscy.

Ból, który jest naszym udziałem, przygnębienie i rozpacz, która jest w naszych szeregach, jest bólem i rozpaczą, jest żalem i żałobą po naszych towarzyszach partyjnych, robotnikach, którzy ponieśli śmierć od kul wojska i policji, ale jest również bólem i żałobą po tych śmiertelnych stratach, jakie poniosło wojsko, jakie poniosła policja.

My mamy tylko jedną miarę — tak, jak mamy jedno serce.

My schylamy dzisiaj, schylamy jak honorowi przeciwnicy, nasze czerwone od tylekroć razy przelanej krwi robotniczej sztandary, przed mogiłami oficerów i żołnierzy — wojska i policji — przed mogiłami, w których leżą młode, biedne, pokiereszowane ciała, posłusznych rozkazowi niepoczytalnych dowódców, podkomendnych — którzy nie uczynili nic innego, tylko spełnili rozkaz.

Oni nie są winni. Oni byli jedynie tym „ślepym mieczem", którym kier[illegible] parszywa ręka. Oni **NIE SĄ** — bo oni **NIGDY NIE BYLI** naszymi wrogami!

I dlatego właśnie, że my nie potrafimy myśleć o nich inaczej, jak ze smutkiem, dlatego, że nie masz w nas do nich nienawiści i gniewu, a jest tylko ogromne, najbardziej naturalne i najbardziej ludzkie współczucie, wierzyliśmy, że i po tamtej stronie, która się głosi chrześcijańską i demokratyczną, znajdzie się tyle zimnej krwi, tyle spokoju, tyle taktu, objektywizmu, uczciwości, że taka prosta rzecz, jak chrześcijański pogrzeb dla równie biednych i niewinnych ofiar wtorkowych walk — nie wywoła nawet dyskusji, jako jasna i sama się przez się rozumiejąca.

Tymczasem stało się inaczej.

Dumny biskup nie pozwolił klerowi oddać ostatniej posługi tragicznie zmarłym ludziom, których życie całe było godziwe i proste, a których jedyną **WINĄ** było to, że należeli do partji.

Powtórzyła się tragiczna historja Redenu.

Biskupi! Księża! Gra wasza jest niebezpieczna!

Jeszcze tak — parę razy — a żaden uczciwy człowiek nie pozwoli, abyście szli, wy źli, wy nielitościwi, zaślepieni i przekupni za jego trumną!

Po waszym udziale, duchowni wszystkich wyznań i wszystkich obrządków, wy dumne, grube klechy, popy, mnomachy, monachy, bonzy, lamy, dalej-lamy, wy prowincjonalne trzęsi-dzwonki, amenki, dusi-dusze i piszczy-ambonki, wy alfonsi Zytek, Skrytek, Serçanek i wszelakich Hymen-dam-suszy-wianuszków, głosiciele miłości Bożej platonicznej, sokratycznej, lezbi-anielskiej, sardanapalicznej, stare, grube credo-klepy, konfesjonalistyczni komuniści, ryczy-trumny i święci-jajka — po waszym udziale, filuterne wy kropikiełbaski, poznać niebawem będzie można, że oto idzie pogrzeb rozpustnika, który wam dobrze zapłacił.

I dlatego gra wasza — jest niebezpieczną grą, **DLA WAS!!**

K. F. Enpee.

Przykre widoki dla Europy

Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge przewiduje, że obecna nędza europejska potrwa jeszcze 6 lat. Ponieważ od zakończenia wojny (listopad 1918) minęło już 5 lat, zatem razem 11 lat ma Europa żyć w stanie, który określono jako wojnę w czasie pokoju. Prezydent Coolidge swoje powyższe słowa powiedział z powodu rozbicia się planu powołania międzynarodowej komisji rzeczoznawców, która miała ustalić zdolność płatnicza Niemiec i na tej podstawie ostatecznie wyznaczyć sumę odszkodowań, jaką Niemcy miałyby zapłacić. Do tej komisji i Stany Zjednoczone chciały wysłać swego delegata, co oznaczało zaniechanie z ich strony dotychczasowej metody usuwania się od udziału w sprawach europejskich.

Dlaczego rozbił się plan powołania komisji rzeczoznawców i — w następstwie tego — umycie rąk przez Amerykę? Wina spada na p. Poincarego, który swoim zwyczajem na początku powiedział raz: tak, a na końcu dwa razy: nie. P. Poincare, po wyłonieniu się ze strony Belgji planu powołania komisji rzeczoznawców oświadczył, był za zebraniem się takiej komisji i na podstawie jego zgody ustalono w porozumieniu z Waszyngtonem, że Ameryka wyśle delegata, że komisja będzie sprawowała swe czynności w Niemczech, że na podstawie zebrać się mającego przez nią materjału nastąpi ostateczne ustalnie sumy, którą Niemcy mają zapłacić i pożyczki, którą na cel ratowania swej waluty mają otrzymać.

Zdawało się więc, że wszystko jest w porządku, że nareszcie zostanie wypełniona luka w traktacie wersalskim, który wysokości odszkodowania nie oznaczył; że skończą się tysiączne konferencje zwołane dla tego celu, a które celu nigdy nie osiągały. W ostatniej chwili Poincare wystąpił z nową propozycją: Francja tylko pod tym warunkiem zgodzi się na powołanie komisji rzeczoznawców, jeżeli Ameryka zgodzi się na skreślenie części długów francuskich z czasu wojny. Stara to historja, że Francja od r. 1918 nie zapłaciła Ameryce ani centyma na rachunek kapitału i procentu, podczas gdy Anglja zawarła co do swych długów z Ameryką umowę i dług już zaczęła spłacać. Francja stoi na stanowisku, że jej pretensje do Niemiec — pretensje jednostronnie podnoszone — muszą być w całej pełni zaspokojone, a jeżeli miałaby coś opuścić, to tylko w drodze kompenzaty z częścią swych długów wobec Ameryki.

Na tę propozycję Ameryki zgodzić się nie chce. W Waszyngtonie są zdania, że niema żadnej racji do połączenia dwóch oddzielnych kwestyj, jakiemi są odszkodowanie niemieckie i długi międzysojusznicze. Jeżeli Ameryka od r. 1915 finansowała ententę pieniądzmi i dostawami rzeczowymi, to ma prawo żądać zapłaty bez względu na to, czy ententa otrzymała coś od Niemiec czy nie. A ma tembardziej prawo żądać, że Niemcy przecież już zapłaciły pokaźne kwoty częścią w gotówce, częścią w dostawach, okrętach, wagonach, węglu itd.

O tę różnicę zdań rozbił się tedy plan powołania komisji rzeczoznawców, co oznacza dalszą abstynencję Ameryki wobec Europy z jednej i osłabienie do reszty ententy z drugiej strony. Chodzi głównie o Anglję, która ma żywotny interes w uporządkowaniu Europy ze względu na swój handel, na swe bezrobocie, na stracone rynki zbytu. Anglja z całego postępowania Francji widzi, że niema ona zamiaru przyczynić się do przywrócenia w Europie normalnych stosunków, że przeciwnie — na tej niepewnej sytuacji robi dobry interes polityczny i gospodarczy, usadawiając się coraz silniej w Niemczech i odbudowując swój przemysł w rozmiarach groźnych dla dotychczasowej przewagi angielskiej. To też obecny rząd Baldwina występuje z projektem, który już przed 20 laty był powodem przesileń wewnętrznych w Anglji, mianowicie z projektem przejścia z dotychczasowej metody wolnego handlu do polityki ceł ochronnych. W mowie wygłoszonej w Manchesterze premjer Baldwin wskazał, że wszystkie państwa, w pierwszym rzędzie Ameryka i Francja, chronią swą wytwórczość przez nałożenie wysokich ceł na import, a tylko Anglja cierpi z powodu wolnego od cła przywozu do niej wyrobów zagranicznych. Ta obca konkurencja wypiera z rynków angielskich własne wyroby, powoduje zamykanie fabryk i powiększa bezrobocie. Jedyny przeciw temu ratunek — zamknąć się cłami i w ten sposób usunąć a przynajmniej utrudnić przywóz obcych wyrobów.

Taka zmiana w Anglji, o którą wynikną niezawodnie ostre walki parlamentarne, oznacza dla Europy ostrzeżenie, że Anglja za wzorem Ameryki chce usunąć się od udziału w sprawach Europy kontynentalnej, że chce ją zostawić własnemu losowi. Byłoby to wzmocnieniem teorji prezydenta Coolidge, gdyż Europy bez udziału w jej sprawach Anglji i Ameryki, Europa pozostawiona przeważającemu wpływowi Francji, taka Europa przynajmniej — jak twierdzi Coolidge — przez 6 jeszcze lat nie wyszłaby z obecnego przesilenia gospodarczego, a kto wie, czy rychło nie stałaby się terenem nowej wojny.

Wiadomości polityczne

—o—

KONGRES PSL „JEDNOŚĆ LUDOWA" (grupa Dąbskiego) zwołany został na 25 listopada w Warszawie w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedmieściu 66. Przedmiot obrad kongresu: 1) Zjednoczenie ruchu ludowego (referent pos. Dąbski), 2) wnioski.

—ooo—

ILE NIEMCY MOGĄ ZAPŁACIĆ

Na wczorajszem posiedzeniu komisji odszkodowań przewodniczący zaproponował, aby delegaci niemieccy stosownie do życzenia rządu Rzeszy zostali przesłuchani przez komisję. Propozycję tę przyjęto jednogłośnie. Komisja postanowiła na propozycję przewodniczącego rozpatrzeć po uprzedniem przesłuchaniu delegatów niemieckich sprawę celowości wyboru komitetu rzeczoznawców, którzyby przedstawili komisji odszkodowań swoje uwagi w sprawie zdolności płatniczej Niemiec na lata 1924, 1925, 1926.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW W ANGLJI

Dnia 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie sesji jesiennej parlamentu, na którem premjer Baldwin oznajmił, że **parlament będzie rozwiązany** w piątek bieżącego tygodnia. Wyznaczając termin rozwiązania na piątek, rząd czyni to celowo. Premjerowi chodzi mianowicie o to, aby po uzyskaniu zwolnienia od zobowiązań przyjętych jeszcze przez Bonara Lawa wybory mogły się odbyć w takim czasie, aby miał on umożliwione zastosowanie tych środków, jakie wydają mu się nieodzowne w dziedzinie walki z bezrobociem. Dlatego — zdaniem premjera — rozwiązanie parlamentu powinno nastąpić możliwie najwcześniej, a zatem już w piątek z tem, że **wybory ogłoszone zostaną na 6 grudnia b. r.** Asquith wystąpił przeciwko decyzji Baldwina szybkiego zarządzenia ogólnych wyborów, uważając, że decyzję tę sprowadziła obawa rządu przed przeprowadzeniem szczegółowej dyskusji w Izbie.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 listopada.

Codzienna konfiskata „Naprzodu"

We wczorajszym numerze „Naprzodu" skonfiskował prokurator większą część artykułu p. t. „O to, co najistotniejsze (Kto spowodował wtorkowe nieszczęście)".

Jestto 23 konfiskata „Naprzodu" pod rządami chjeny. Zbliżamy się do jubileuszowej konfiskaty chjeńskiej; jubileusz ten postaramy się uczcić odpowiednio.

—ooo—

Jubileusz „Czasu"

Konserwatywny dziennik krakowski „Czas" obchodzi 75-lecie swego istnienia, zaczął bowiem wychodzić 3 listopada 1849 r. Z powodu tego jubileuszu wydał „Czas" numer specjalny, objętości 22 stron swojego dużego formatu, zawierający szereg artykułów wybitnych piór. Z artykułów tych zwłaszcza dwa zasługują na szczególną uwagę. prof. Romana Dyboskiego „Konserwatyzm angielski a początki socjalizmu" i prof. Adama Krzyżanowskiego „O wartości żołnierza Legionów".

—ooo—

Magistrat małpuje rugi rządowe

Krążą wieści, że prezydent miasta w tydzień po wtorkowych zajściach odzyskał trochę przytomności, zaczął urzędowanie i „chciał udzielić dyrektorowi elektrowni urlopu za to, że nie uruchomił elektrowni w czasie strajku. Zdaje się, że tu odgrywały rolę inne względy, bo technicy wiedzą, że dyrektor nie był w stanie fizycznie bez fachowych robotników uruchomić elektrowni. Mówią natomiast ogólnie, że usunięcie dyrektora miało na celu danie synekury komuś bliskiemu ze sfer rządzących!

Prezydentowi nic się jednak nie udaje i dlatego nawet „przyjaciele klubowi" obecnie z tego powodu silnie naciskają, aby p. Federowicz ustąpił.

Będziemy mieli wobec tego „elektryczne przesilenie" w prezydjum miasta.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

56

(Ciąg dalszy)

— Ach, pan Martel! — rzekł komendant. — Jakże się udały obserwacje? Co to, ramię w bandażu? Miał pan jakiś przypadek?

Wszyscy skierowali nań oczy, z wyjątkiem Rivareza, spokojnie spożywającego wieczerzę.

— Och... pośliznąłem się, przechodząc na drugi brzeg strumienia — odpowiedział pospiesznie. — Nic zresztą poważnego.

Rivarez podniósł oczy od talerza. — Mam nadzieję, że pan nie zwichnął ręki?

Rene okrył się szkarłatem.

— Och, nie, dzięki... nic się nie stało. Dostałem tylko bólu głowy i musiałem wrócić do obozu. Muszę jutro poczynić obserwacje.

— Niewątpliwie porażenie słoneczne — dobrodusznie rzekł Marchand, przymrużonemi oczyma śledząc Rivareza. — Mówiłem panu, że należy tu być ostrożnym w porze południowej.

Rozmowa skierowała się teraz na temat udarów słonecznych. Po chwili Rene wstał i usprawiedliwiwszy się bólem głowy, wyszedł do namiotu, służącego za sypialnię. Położył się, lecz zamiast spać, wpatrywał się poprzez siatkę chroniącą od moskitów w dach namiotu, łamiąc sobie głowę nad pytaniami bez odpowiedzi.

Czemu dopuścił się kłamstwa? Nie miał najlżejszego wyobrażenia. Uległ widocznie wstrętnej zarazie wymykania się i zatajania — on, nie mający nic do ukrywania. Skłamał był w Quito, lecz to co innego. Wówczas strzegł tajemnicy drugiego człowieka, o której dowiedział się przypadkowo. Teraz jednak on narzucił Rivarezowi dotrzymanie swej tajemnicy, on zeszedł z prostej drogi i to bez żadnej potrzeby. Wszystko to wydawało mu się jakąś zmorą, bez żadnego sensu i związku, niby majaczenia idjoty. Bo i cóż by mu szkodziło, gdyby bodaj cała Ameryka Południowa dowiedziała się o jego przygodzie? Został napadnięty przez dzikie zwierzę, a Rivarez ocalił mu życie; oto wszystko. Ocalił je, notabene, z narażeniem własnego życia; musiał stać tuż, tuż obok jaguara, dając strzał. Gdyby go nie był zabił na miejscu, następstwa byłyby fatalne. A on przez wdzięczność nałożył mu milczenie, jak gdyby dzielnemu człowiekowi zazdrościł czynu dzielnego. A Rivarez zgodził się natychmiast, w milczeniu, zobowiązując go podwójnie; właśnie Rivarez, wobec którego, ze wszystkich ludzi na świecie, pragnąłby być bez skazy we własnych oczach.

ROZDZIAŁ VI.

Ramię Renego rychło się zgoiło i ani razu już nie napomknięto o przygodzie z jaguarem. Jego rozstrój i wahania spotęgowały się jeszcze pod wpływem przykrego skrępowania, ustawicznie podsycanego faktem, że ocalenie od śmierci gwałtownej zawdzięcza człowiekowi, z którym pozostaje zaledwie na stopie oficjalnej. Ilekroć przypadkowo spotkał się ze spojrzeniem tłómacza, gorący ala krwi uderzała mu do głowy. — Za jakiego brytana on mnie musi uważać! — mówił do siebie w duchu. — Ocalił mi życie, a ja nie byłem nawet o tyle przyzwoitym, by mu powiedzieć: dzięki.

Minęło dwa miesiące. Badacze posuwali się powoli wśród trudów ogromnych i przeszkód, wzdłuż niezbadanego dotąd dorzecza Pastassa, jednej z głównych twierdz Jivarosów, owych przerażenie siejących „ścinaczy głów". Część najemników zbiegła, a pozostali żyli w strachu ustawicznym. Jednego dnia wiatr przyniósł echo trąb tubylców i tańców; najemnicy tchórzliwie zbili się w jedną kupkę, drżąc ze strachu i szepcząc: A u c a! Poganie!

Prócz takich przeszkód jak wodospady i dżungle i bagna, powietrze gorące i pełne wyziewów strasznie utrudniało pochód. Pewnego wieczora rozbito obóz między gąszczarem lasu a cuchnącem bagnem, na skalnej krawędzi w pobliżu rzeki. Nazajutrz wczesnym rankiem Rivarez poprosił o pozwolenie wyruszenia z dowódcą najemników, rozumnym, nawpół-chrześcijańskim tubylcem a tak do niego przywiązanym, że chodził za nim, jak pies za swym panem. Przez większą część dnia był nieobecny, a po powrocie udał się z Marchandem do namiotu dowódcy. Po obiedzie Duprez oświadczył zebranym członkom wyprawy, że ma do zakomunikowania „fakt wielkiej doniosiości".

(Dalszy ciąg nastąpi).

Śledztwo w sprawie 6 listopada

W sprawie krwawych zajść w dzień 6 listopada, do dnia wczorajszego śledztwo sądowe spoczywało w rękach s. s. o. Świądrowskiego. Wczoraj odebrano sędziemu Świądrowskiemu prowadzenie śledztwa i oddano w ręce przydzielonego przez min. sprawiedliwości sędziego Huta ze Lwowa. Również wyłączono wszystkich sędziów krakowskich od prowadzenia śledztwa w tej sprawie. Wczoraj po ukończeniu śledztwa policyjnego odstawiono z „pod Telegrafu" do więzień sądowych Wincentego Pietrzyka (pobity podobno przez policję podczas śledztwa), Józefa Wąchalę i Kazimierza Koprynia, pod zarzutem zbrodni z § 68. (bunt).

Prokuratura państwa wytoczyła śledztwo o tęsamą zbrodnię adw. dr. Klimeckiemu (NPR), Karolowi Kornickiemu, prezesowi Związku pocztowców i Perecowi, kolejarzowi, dalej r. miejsk. tow. Packanowi, radcy miejsk. tow. Jasińskiemu, Buczkowi, Musze, Urbańskiemu, Borządkiewiczowi i Tepperowi (pocztowiec). Równocześnie prokuratura zwróciła się do kancelarji sejmowej o wydanie posłów tow. dr. Bobrowskiego, dra Marka i Stańczyka.

W policji toczy się w dalszym ciągu śledztwo przeciw 7 aresztowanym osobnikom. Z tych 5 osób pochodzi z prowincji, a aresztowane były przez wojsko w czasie rozbrajania żołnierzy. Kierownictwo śledztwa policyjnego spoczywa w rękach st. kom. dra Ryczkowskiego. Do pomocy dodany mu jest dr. Gürtler z województwa, oraz cały aparat policji politycznej i brygady kryminalnej. W ostatnich dniach przesłuchano przeszło 60 świadków.

Znowu zwyżka cen mięsa, wędlin i pieczywa

W piątek odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywane będą cenniki wniesione w ostatnich dniach przez cechy rzeźników, masarzy i piekarzy.

Bezprawne podwyższenie cen elektryki i gazu

Na październik ustaliła komisja gazowo-elektryczna cenę elektryki na 60.000 mkp. dla mieszkań i 35.000 za 1 m³ gazu. Wydane bony gazowe i elektryczne miały chronić przedsiebiorstwa przed dewaluacją. W dniu ustalenia powyższych cen kurs franka szwajcarskiego wynosił blisko 350.000 mkp. Frank szwajcarski spadł, a cenę „bonów gazowych" mimo to bezprawnie i bez uzasadnienia Prezydjum miasta bez komisji gazowo-elektrycznej podniosło, a to na 80.000 mkp. cenę gazu, a 140.000 mkp. elektrykę. Wszak ludność miasta z góry w formie zaliczek zapłaciła należytość za gaz i elektrykę i na dewaluację wskutek tego przedsiębiorstwa miejskie żalić się nie mogą.

Żyjemy jednak w okresie szukania nowości. Dyrektor gazowni p. Seifert przeczytał w dziennikach zagranicznych, że istnieją „bony gazowe". Cała sztuka leży w tem, aby umieć rzecz choćby naśladować!

„Bony gazowe i elektryczne" u nas stały się udręką dla ludności miasta.

Nie zorganizowano należycie aparatu rozsprzedaży, a nadto nie dano ludności możności nabycia bonów w okresie pełnego tygodnia. Radni socjalistyczni ostrzegali komisję przed zbyt szybkiem przeprowadzeniem tego eksperymentu. **Mamy skutki tej inowacji — ogólne oburzenie w szerokich warstwach ludności miasta.**

Ludzie tracą po kilka godzin i nie mogą się dostać do miejsca zakupu. Funkcjonarjusze sprzedający bony nie znają wykazów konsumpcji — kto zgubił kwit z poprzedniego miesiąca musi jeździć po duplikat na ulicę Gazową do głównych zakładów.

Poco te szykany! Już obecnie mówi się głośno o spekulacji temi bonami! Dlaczego wreszcie urzędnik ma płacić wyższą cenę za prąd — skoro z winy Dyrekcji nie dano mu możności zapłaty przed 10 bm. Nie tylko ze stanowiska ustawy, ale słuszność wymaga, aby cenę prądu elektrycznego i gazu obniżono na przeciąg całego miesiąca, jak długo aparat rozsprzedaży bonów nie będzie tak sprawnie funkcjonował, żeby cała ludność miast w ciągu jednego tygodnia mogła zakupić „krakowskie bony gazowe" itd.

Ludność miasta ponosi ogromne ofiary płacąc rocznie miljardowe sumy na urządzenie nowej gazowni i inwestycje w elektrowni.

Nieudolność w gospodarce nie zastąpi się „bonami" narażającemi ludność na szykany.

Restauratorzy krakowscy podają mięso końskie zamiast wołowego

Jak stwierdzono w ostatnim czasie kilku właścicieli II-rzędnych restauracyj krakowskich oszukiwało konsumentów w ten sposób, że potrawy mięsne znaczone na karcie, jako wołowe, sporządzane były z mięsa końskiego. Przez podobne praktyki właściciele restauracyj ciągną olbrzymie zyski, gdyż cena 1 kg. mięsa końskiego wynosi 80 tys. mk, podczas gdy 1 kg. wołowiny z górą 300 tys. mk. Odpowiednie czynniki magistrackie winny wydać podległym organom weterynaryjnym polecenie stałej kontroli mięsa w restauracjach, by nie dopuścić do oszukańczych praktyk restauratorów krakowskich. W razie stwierdzenia tego rodzaju nadużyć skierować sprawę na drogę sądową.

Policja w pościgu za włamywaczami rani śmiertelnie poszkodowanego

Ubiegłej nocy około godz. 3 zakradli się niewyśledzeni dotychczas włamywacze do mieszkania inż. Karola Detloffa, właściciela firmy „Pomona" przy ul. Warszawskiej 75. Domownicy usłyszawszy podejrzane szmery, zaalarmowali natychmiast policję, która przybywszy na miejsce osaczyła dom i podjęła poszukiwania za opryszkami. Złodzieje spłoszeni zjawieniem się policji poczęli uciekać, chroniąc się na strych i dach domu. W stronę uciekających włamywaczy dała policja kilka strzałów rewolwerowych, przyczem jeden ze strzałów ugodził inż. Detloffa w brzuch. Kula przeszyła nieszczęśliwemu wnętrzności i wyszła na zewnątrz. Inż. Detloff brał udział w obławie, a ugodzony został w ogólnem zamieszaniu wśród panujących ciemności nocnych. Rannego inż. Detloffa opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Złodzieji nie zdołano ująć.

—000—

Zapytanie pod adresem dyrekcji kolejowej w Krakowie

Stanisław Skoczeń, ślusarz zatrudniony w warsztatach kolejowych w Podgórzu-Krakowie, padł ofiarą walk ulicznych w dniu 6 listopada. Według statutu kolejowej Kasy chorych należy się wdowie po pracowniku prowizorycznym należytość pogrzebowa w wysokości jednej trzeciej ostatnio pobranych poborów miesięcznych. Na tej podstawie zwróciła się do zarządu warsztatów w Podgórzu-Krakowie żona śp. Skoczenia, przedkładając kwit i orzeczenie zakładu sądowo-lekarskiego z porśbą o potwierdzenie tegoż przez naczelnika służbowego, który wbrew przepisom odmówił podpisu, twierdząc, że pośmiertne jej się nie należy. Nie znając przepisów, zwróciła się wdowa śp. Skoczenia o poradę do mężów zaufania, którzy udali się do p. naczelnika z prośbą, ażeby kwit potwierdził i nie robił trudności i tak już nieszczęśliwej kobiecie. P. naczelnik na przedstawienie sprawy przez mężów zaufania po uprzedniem porozumieniu się z niewiadomo kim w DKP. drogą telefoniczną, odmówił podpisania kwitu na należytość pogrzebową. Zapytujemy przeto dyrekcję drogą publiczną, czy wydała p. naczelnikowi polecenie odmówienia podpisu, czy też ma to świadczyć o nienawiści, jaką czuje p. naczelnik warsztatów podgórskich do zorganizowanych w ZZK. pracowników. Spodziewamy się, że DKP. stanie na innem stanowisku i pouczy p. naczelnika, że praw, które pracownik sobie zdobył, opłacając kasę chorych nie można mu odbierać, czując chociażby do niego nienawiść klasową.

Pracownicy zorganizowani nie zapomną p. naczelnikowi takiego postąpienia wobec biednej wdowy i głodnych sierót po poległym, który upominał się o chleb nietylko dla siebie, ale i dla takich, jakim jest p. naczelnik parowozowni podgórskiej.

—000—

„O NAPRAWĘ RZECZYPOSPOLITEJ". Związek Inteligencji Polskiej i Związek Zrzeszeń urzędniczych województwa krakowskiego urządza pod powyższym tytułem cykl wykładów, który rozpocznie się w niedzielę dnia 18 listopada br. o godz. 6 popołudniu w sali Kopernika (Uniwersytet II p.) odczytem rektora Akademji Umiejętności dra K. Morawskiego p. t. „Myśli o naprawie Rzeczypospolitej". — W następną niedzielę wygłoszą odczyty prof. Uniw. dr Kutrzeba „Stosunek Polski do Gdańska", literat H. Rostworowski „O znaczeniu etyki dziennikarskiej w życiu państwowem". Dr. Krajewski „O obowiązkach obywatelskich wobec państwa w dobie obecnej — poseł Byrka „O zasadach uzdrowienia skarbu państwa — prof. Uniw. dr Dyboski „Co Polacy powinni sobie przywłaszczyć z kultury angielskiej" — prof. Uniw. dr Kumaniecki „Wzmocnienie państwa, a administracja". Odczyty odbywać się będą stale w niedziele, w sali Kopernika na Uniwersytecie o godz. 6 wieczór. Wstęp 20.000 dla akademików i młodzieży szkolnej 10.000 mk. Bilety wstępu przy wejściu. Ze względu na doniosłość sprawy, poruszonej w powyższych wykładach, pożądany jest jak najliczniejszy udział wszystkich, którym przyszłość naszego Państwa nie jest obojętna.

PRZYJAZD GOŚCI JUGOSŁOWIAŃSKICH DO KRAKOWA. Wczoraj wieczór odbyła się w magistracie krakowskim konferencja członków komitetu przyjęcia posłów jugosłowiańskich celem ułożenia szczegółowego programu dwudniowego pobytu gości w naszem mieście. Przyjazd Jugosłowian nastąpi w niedzielę 18 bm. o godz. 9.45 rano. Oficjalne powitanie przez przedstawicieli województwa i miasta, oraz wojskowości, Uniw. Jagiell. i Izby handlowej odbędzie się w salonie przyjęć na dworcu, poczem goście odjadą samochodami do hoteli. Po spożyciu śniadania zwiedzą goście zabytki Krakowa. Po południu zwiedzą goście Wieliczkę. Goście opuszczą Kraków w poniedziałek wieczór, udając się do Katowic.

W MIEJSKIEM MUZEUM PRZEMYSŁOWEM rozpocznie się w dniu 16 listopada cykl wykładów o zabytkach i sztuce Krakowa ilustrowany obrazami świetlnemi. W piątek 16 listopada: prof. dr Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego: „Florencja i Kraków w epoce odrodzenia". We wtorek 20 listopada: prof. dr Kopera: „Florencja i Kraków w epoce odrodzenia". W piątek 23 listopada: prof. dr Kopera: „Florencja i Kraków w epoce odrodzenia". We wtorek 27 listopada: ks. dr Tadeusz Kruszyński: „Pierwotny kościół katedralny". W piątek 30 listopada: ks. dr Kruszyński: „Odnawianie grobów królewskich i katedry wawelskiej". Początek wykładów o 7 wieczór. Wstęp 30.000 m., dla młodzieży szkolnej 20.000 m.

Z TRAGEDYJ PROLETARJATU. W czasie walk ulicznych 6 listopada szedł z chlebem do domu 17-letni chłopiec Józef Wąchal. Został on bez żadnego powodu aresztowany a do dziś jest trzymany w aresztach. Jako najstarszy z całego rodzeństwa, wobec choroby matki, on jedynie pracował na utrzymanie jej i rodzeństwa. Apelujemy do władz, by owego biednego, niewinnego zupełnie chłopca jak najrychlej uwolniły, cała rodzina bowiem cierpi z powodu braku swego jedynego żywiciela.

KRADZIEŻ Z WOZÓW. Policja ujęła wczoraj 16 letniego Józefa Trzosa, znanego złodzieja, który z wozu stojącego na ul. Długiej skradł kurtkę na szkodę gospodarza wiejskiego Jana Płonki. — Z wozu spedytorskiego skradli wczoraj niewyśledzeni sprawcy na ul. Dietlowskiej kilka bali skór wartości 90 miljonów marek. O kradzieży tej doniosła do policji poszkodowana Chana Landerer.

ZABŁĄKANA DZIEWCZYNKA. Do policji doprowadzono wczoraj 9 letnią Janinę Łabęcką, która błąkała się po ulicach miasta, nie umiejąc podać miejsca swego zamieszkania. Dziewczynką zaopiekowała się chwilowo p. Sufczyńska, zamieszkała przy ul. Lubelskiej 21.

—000—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół dla młodzieży szkolnej, „Cyd“ po cenach 50 proc. zniżonych. „Nauczycielka“ Nicodemiego z p. Solską-Grosserową powtórzona będzie dwukrotnie w b. tygodniu tj. w sobotę i niedzielę, poczem „Nauczycielka“ na jakiś czas będzie musiała zejść z afisza. W przygotowaniu szekspirowski „Sen nocy letniej“. Ze względu na konieczność starannego przygotowania zbiorowych scen, z orkiestrą chórami i baletem w poniedziałek 19 bm. teatr będzie zamknięty i w miejsce przedstawienia odbędzie się generalna próba ze wszelkiemi efektami. Inscenizacja p. Wysockiej idzie w kierunku przedstawienia w „Śnie“ pierwiastku fantazji i poezji, na tle barwnego i bajecznego lasu. Ilustracja muzyczna Fr. Mendelsohna-Bartholdy mieć będzie w obecnem wznowieniu odpowiednio wyreżyserowane sceny i ewolucje baletowe w układzie p. Heleny Buczyńskiej, uczenicy rosyjskich mistrzów plastyki scenicznej. Dzisiaj wieczorem „Złoty wiek rycerstwa“.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj „Obłęd“ z pp. Sosnowskim, Frenklem i Grabowską. Próby „Związku atletów“ Duhamela dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim mp. Nowakowskiego. Interesująca ta komedja ukaże się w piątek 16 bm. z pp. Grabowską, Ordyńską, Wernicz, Nowakowskim, Noskowskim, Zbuckim, Solarskim, Frenklem, Szubertem, Meliną. „Związek atletów“ powtórzony będzie w sobotę, niedzielę 17 i 18 bm. o godz. 8 wieczorem. „Pokojówka szuka miejsca“ z pp. Skalską, Wernicz, Wesołowskim, Zbuckim, Godlewskim, Szubertem, ukaże się w niedzielę po południu po cenach zniżonych.

OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek wystąpi Ignacy Mann w operze Pucciniego „Tosca“. W piątek premjera operetki Milloeckera „Palestrant“. Dyryguje W. Szczepański, reżyseruje L. Sempoliński, tańce i ewolucje układu E. Wojnara. Operetka ta powtórzona będzie w sobotę i w niedzielę wieczór. W sobotę popołudniu przedstawienie opery Humperdincka „Jaś i Małgosia“.

SŁAWNY KWARTET Z LIPSKA „GEWANDHAUS-QUARTETT“ wystąpi w Krakowie po raz pierwszy w niedzielę 18 bm. Kwartet ten z prof. Jiljuszem Klenglem na czele, wykona utwory Haydna, Mozarta i Beethovena.

—ooo—

Z Polski

OFIARY WYBUCHU W CYTADELI. W sprawozdaniu komitetu pomocy ofiarom wybuchu na cytadeli podano, że ogółem zabitych zostało z pośród wojskowych 2 osoby, z rodzin wojskowych 5 osób dorosłych i 6 dzieci, robotników 15, których śmierć spotkała na miejscu, trzech zaś zmarło w szpitalu. Ciężko rannych oficerów jest dwóch, żołnierzy 278, robotników 148, lżej rannych 70, w kuracji pozostało 76 osób, wzrok utraciło 12 osób, zagrożonych utratą wzroku jest 3. Na rzecz ofiar wybuchu wpłynęło do dnia 13 bm. 12.440,250.028 marek, na zapomogi wydano 5.584,172.000 marek.

FUNDACJA NAUKOWA. Powstaje w Warszawie fundacja imienie Benzeła, mająca na celu podejmowanie i popieranie prac naukowych, zmierzających ku bezpośredniemu pożytkowi narodu i państwa polskiego, zwłaszcza w zakresie języka polskiego, historji prawa, gospodarstwa i przyrody polskiej. Zarząd fundacji zadecyduje o wyborze naukowej instytucji opiekuńczej, przyczem na pierwszy okres trzech lat instytucję opiekuńczą wybierze komitet organizacyjny, złożony z fundatora oraz osób przezeń zaproszonych w osobach prof. Lewińskiego, prof. Lutostańskiego, prof. Okolskiego, mecenasa Osuchowskiego i Z. Święcickiego. Majątek fundacji składa się z kapitału wieczystego 150.000 akcyj banku dla handlu i przemysłu. Fundusz ten może być powiększony dochodami fundacji i zapisami.

GROŹBA STRAJKU DRUKARSKIEGO WE LWOWIE. Zecerzy postawili żądanie podwyższenia cennika o 67 procent. Wydawcy mają zająć się tą sprawą na konferencji, która odbędzie się pojutrze.

ARESZTOWANIE PASKARZY. Wczoraj przeprowadziła lwowska policja kontrolę cen w jednej z tutejszych hal targowych. Aresztowano dwóch rzeźników, a na kilkunastu zrobiono doniesienie karne.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA. Z Torunia donoszą: Wczoraj około godz. 8 rano podczas ćwiczeń balonu obserwacyjnego, z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych, oderwał się kosz balonu i spadł z wysokości kilkuset metrów na ziemię. — Znajdujący się w koszu porucznicy obserwatorowie Krysiński Zygmunt, Zawadzki Jerzy i Drozdowski Witold ponieśli **śmierć na miejscu.** Balon odleciał w kierunku Aleksandrowa.

KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO I WIEJSKIEGO. W szkole rolniczej żeńskiej w Albigowej koło Łańcuta przyjmie się jeszcze kilkanaście dziewcząt na kurs, który się już rozpoczął. Nauka w okresie zimowym obejmuje prócz lekcji teoretycznych przedewszystkiem szycie i gotowanie. Uczenice otrzymują bezpłatnie naukę, mieszkanie, światło i opał, a na swoje utrzymanie dostarczają prowiantów lub gotówkę. Bliższych informacji udziela natychmiast zarząd szkoły; na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

—ooo—

Z zagranicy

LIGA NARODÓW A ESPERANTO. W lecie b. r. poleciła Liga Narodów Komisji dla intelektualnej współpracy zbadać sprawę języka międzynarodowego. Rezolucja, jaką powzięła Komisja dla intelektualnej współpracy, streszcza się następująco: „Nie zaprzeczamy wielkich korzyści, jakie wynikłyby przez zastosowanie przez cały świat języka międzynarodowego, lecz jesteśmy zdania, że leży w interesie Ligi Narodów popieranie języków narodów“. Sprawa języka międzynarodowego będzie według jednogłośnie przyjętego wniosku lorda Roberta Cecila dyskutowana na najbliższej sesji Ligi Narodów. Za podstawę dyskusji ma służyć nader dla Esperanta przychylny raport, wygotowany przez generalnego sekretarza L. N. Dra Nitobe. Raport ten podkreśla wielkie znaczenie sprawy języka międzynarodowgo dla kultury europejskiej i stwierdza olbrzymie sukcesy Esperanta w okresie 1914—1922.

NOWO WYBRANA RADA GMINNA W WIEDNIU zebrała się 13 bm. na posiedzeniu konstytuującem. Burmistrzem został wybrany Seitz 79 głosami partji socjalno-demokratycznej, 41 chrześcijańsko-społecznych oddało próżne kartki głosowania. Pierwszym wiceburmistrzem wybrano Emmerlinga (soc.dem.), drugim wiceburmistrzem Hossa (chrześć.-społ.). Następnie wybory do senatu miejskiego, jako też pojedynczych wydziałów odbyły się według umowy obu stronnictw jednomyślnie. Burmistrz Seitz miał mowę wstępną, w której mówił między innemi o programie prac na przyszłość. Obejmuje on w pierwszym rzędzie przeprowadzenie budowy domów gminnych, następnie elektryfikację kolei miejskiej, utrzymanie ochrony lokatorów i zwalczanie bezrobocia.

NAGRODA NOBLA. Nagroda z fundacji Nobla przyznana została amerykańskiemu uczonemu Billikanowi.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek po poł.: „Cyd“, wiecz.: „Złoty wiek rycerstwa“.
Piątek: „Nauczycielka“.
Sobota: „Nauczycielka“.

Teatr Bagatela

Czwartek: „Obłęd“.
Piątek: „Związek atletów“ (premjera).
Sobota po poł.: Pokojówka szuka miejsca“, wiecz. „Związek atletów“.
Niedziela po poł.: „Pokojówka szuka miejsca“, wiecz.: „Związek atletów“.
Poniedziałek: „Związek atletów“.
Wtorek: „Związek atletów“.
Środa: „Związek atletów“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Czwartek: „Tosca“ (występ I. Manna).
Piątek: „Palestrant“.
Sobota popoł.: „Jaś i Małgosia“, wieczór: „Palestrant“.

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Czwartek: prof. uniw. dr. Juljan Talko-Hryncewicz: Polacy-wygnańcy 1863 r. jako badacze Dalekiego Wschodu.
Sobota: dr. Adolf Klęsk: Na pograniczu faktów niezwykłych.

Związki i zgromadzenia

—o—

PORADA PRAWNA PPS PRZY UL. DUNAJEWSKIEGO 5 II. P. wzywa wszystkich świadków naocznych zajść z 6 b. m., aby zgłaszali się w sprawie aresztowanych, celem podania swych adresów i opisu faktów. Godziny urzędowania między 12—1 w południe i 6—7 wieczorem.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

—o—

LEGALIZACJA NARZĘDZI MIERNICZYCH

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy, posiadające na składzie suwaki miernicze oraz bańki do transportu mleka, iż przed upływem roku 1923 przedłożyć należy takowe Urzędowi miar w Krakowie (ul. Warszawska, koszary Sobieskiego) do sprawdzenia i zalegalizowania. Po upływie tego terminu będą zastosowane wobec opornych środki prawne.

—ooo—

UMOWA POLSKO-AUSTRJACKA

Warszawa (PAT). Dnia 13 bm. w ministerstwie spraw zagranicznych podpisano polsko-austrjacką konwencję arbitrażową. Ze strony polskiej konwencję podpisali wiceminister Seyda, ze strony austrjackiej poseł Post.

—ooo—

Giełda krakowska z 14 listopada

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	375	425	380—395
Bank Hipoteczny	425	475	450
Bank Małopolski	550	600	
Ziemski Bank Kredyt. . .	90	130	110—120
Powszechny Bank Kredyt.	30	45	40—42
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	80	110	95
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	2900	3100	3000—3050
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	250	300	290—295
„Impex“	7,5	8,5	7,7—8,
„Pharma“ (B. Jawornicki)	200	275	220—260
T. H. Bracia Rolniccy . .	175	225	185—205
„Polski Glob“	20	30	25—27
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	50	60	52—55
Zieleniewski I—IVem. . . .	7800	8500	7900—8400
H. Cegielski, Poznań I-IX .	575	650	600—625
Warsz. Parowozy I—III em.	225	275	245—260
Automotor	275	325	300
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	350	400	380—395
„Pocisk“	300	325	310
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	8000	8500	8150—8300
Siersza	4800	5200	5000—5150
Tepege I—IV	2200	2600	2375—2500
Polska Nafta	200	230	220—230
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	280	320	285—300
Oikos			
Pezet			
Strug	525	575	550—565
Syndykat Koszyk., Kraków	100	150	120—135
Tłuszcze Trzebinia	2500	3000	2750
„Krakus“ I—VI em. . . .	425	475	450—465
Fabr. cukru w Chodorowie	3400	3700	3500—3600
Porcelana Ćmielów	625	725	640—700
Elektr. Siersza I—IV em.	150	200	175—185
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	300	350	325—340
Fabr. kapel. w Myślenicach	200	230	220

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 14 listopada (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 1,825.000, sprzedaż 1,843.000, kupno 1,807.000, dolary kanadyjskie —, franki złote w kupnie 351.300, bony złote serja D 285.000—296.000.

Czeki: Belgja 87.100—87.050, sprzedaż 87.185, kupno 87.050, Holandja 692.500, Praga 52.950, Londyn 7.985.000—8,015.000, sprzedaż 8,065.000, kupno 7,905.000, Nowy York 1,825.000, sprzedaż 1,843.000, kupno 1,807.000, Paryż 102.000—101.750, sprzedaż 102.750, kupno 100.750, Szwajcarja 322.000—321.000 sprzedaż 324.000, kupno 318.000, Wiedeń 25 i 1 czwarta do 25, sprzedaż 25 i 1 czwarta, kupno 24 i 3 czwarte, Włochy 80.300—80.250.

Wiedeń, 15 listopada (PAT). Szwajcarski bank związkowy notuje nieoficjalnie markę polską 0.0003 do 0.0003 i pół.

Zurych, 14 listopada. Zamknięcie giełdy: Berlin —. —. —, Holandja 215½, N. Jork 570, Londyn 25.90, Paryż 31.55, Medjolan 24.80, Bruksela —, Praga 16.44, Budapeszt 0.03,02, Bukareszt 2.92, Belgrad 6.57, Sofja 4.80, Warszawa —'—, Wiedeń 0.0080 Austr. korona stemplowana 0.0080.

Sprawa wydania posłów dra Marka i dra Bobrowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 listopada.

Sprawa wydania pos. tow. Marka i Bobrowskiego na żądanie sądu krakowskiego wzbudziła wielkie zainteresowanie. W sferach robotniczych sprawa ta wywołała **nastrój podniecony.**

Warszawa, 14 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej pos. Rzepecki (endek) zwrócił się do przewodniczącego komisji pos. Marka, aby ze względu na ostatnie zajście i spowodowane nimi żądanie wydania go sądowi **zrzekł się przewodnictwa.** Pos. Marek oświadczył, że jako reprezentant stronnictwa, z którego ramienia w komisji zasiada, **nie może tego uczynić.**

Wobec tego prawica postawiła wniosek o odroczenie posiedzenia komisji. Pos. tow. **Lieberman** zwrócił uwagę, że nie należy odraczać posiedzenia ze względu na nowelę do ustawy o ochronie lokatorów, nad którą komisja właśnie obraduje. Ostatecznie wniosek o odroczenie **przyjęto** 16 głosami przeciw 12.

Zapowiedź burzy na piątkowem posiedzeniu Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu klubów Wyzwolenia i grupy Dąbskiego uchwalono, że na wypadek, gdyby na piątkowem posiedzeniu Sejmu prawica nie dopuściła pos. Marka do głosu, to **nikt wogóle nie zostanie do głosu dopuszczony.**

Zajścia krakowskie przed Senatem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu marszałek Trąmpczyński wygłosił przemówienie, poświęcone wypadkom krakowskim. Przemówienie to, wysoce **prowokacyjne,** wywołało na lewicy **ogromne wzburzenie.** Gdy marszałek ogłosił, że na znak żałoby odracza posiedzenie do godz. 4 po południu, sen. **Woźnicki** (Wyzwolenie) zażądał głosu.

Marszałek: Nie otrzyma pan głosu, bo nie był pan zapisany.

Sen. **Woźnicki:** Stwierdzam, że przemówienie marszałka **nie było zgodne z opinją całej Izby.**

Głosy: Tak, to była **prowokacja.**

Na posiedzeniu popołudniowem sen. tow. **Posner** odczytał następującą deklarację: Oburzone do głębi sumienia treścią i formą deklaracji marszałka, stronnictwa lewicowe uważają za swój obowiązek **zaprotestować z całej siły przekonania** przeciw oświadczeniu, które bez wydania sądu, mimo nieukończonego śledztwa wypowiada najokrutniejsze, jakie są do pomyślenia, zarzuty pod adresem niewiadomych a domniemanych winowajców, zrównanych z wrogiem zewnętrznym. Stronnictwa lewicy **protestują przeciw używaniu tej wysokiej trybuny dla celów polityki klasowej i prowokacyjnej.** Z tej trybuny powinny płynąć tylko słowa równowagi, umiarkowania, sprawiedliwości i pokoju wewnętrznego.

Deklarację tę lewica przyjęła burzliwymi oklaskami.

Marszałek: Wypowiedziane słowa zostawiam sądowi społeczeństwa.

Sen. **Glogier** (endek) zgłosił interpelację w sprawie zajść krakowskich, żądając surowego ukarania winnych.

Minister **Kiernik** wygłosił mowę, która była powtórzeniem jego wczorajszej mowy w Sejmie. **Lewica przerywała ministrowi silnymi okrzykami,** oskarżającymi ministra, że jest odpowiedzialnym za te zajścia, że nie posiada żadnych argumentów i t. d.

Lewica zgłosiła wniosek o **otwarcie dyskusji nad mową ministra.** Gdy marszałek odmówił poddania tego wniosku pod głosowanie, **lewica demonstracyjnie opuściła salę,** poczem marszałek zamknął posiedzenie.

Sprawa Jaworzyny

Haga (PAT). W dniu 13 bm. odbyło się pełne posiedzenie stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w sprawie Jaworzyny. Rzecznik polski p. Mrozowski w przemówieniu czterogodzinnem rozwinął całość tezy polskiej. Następnie przemawiał rzecznik czeski Krno. Decyzja trybunału spodziewana jest **w ciągu dwóch tygodni.**

Sprawcy zamachu w Monachium oskarżeni o zdradę stanu

Berlin (PAT). „Vorwaerts“ dowiaduje się, że rząd Rzeszy polecił generalnemu prokuratorowi rozpocząć przed trybunałem Rzeszy w Lipsku postępowania **o zdradę stanu przeciwko sprawcom zamachu monachijskiego.** Oskarżenie opiera się na tem, że Hitlerowcy dążyli do złożenia z urzędu prezydenta Rzeszy.

PRZECIW RUCHOWI SEPARATYSTYCZNEMU

Berlin (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy postanowiono wobec rozpowszechnionej zagranicą pogłoski, jakoby za zgodą rządu Rzeszy miała być utworzona republika nadreńska, złożyć na najbliższem posiedzeniu Reichstagu oświadczenie, że rząd Rzeszy trwa zawsze na dotychczasowem stanowisku, że jakakolwiek zmiana prawnopaństwowego stosunku Nadrenji i zagłębia Ruhry do Rzeszy jest **wykluczona.**

UCHWAŁY BAWARSKIEGO RZĄDU

Monachium (PAT). Korespondencja Hoffmann donosi **urzędowo:** Bawarska Rada ministrów zajmowała się wypadkami ostatnich dni. Wyrażono przekonanie, że gdyby zamach monachijski był się udał, byłby spowodował **największe nieszczęście** zarówno dla Bawarji jak i Rzeszy. Obecna sytuacja w Bawarji zdaniem rządu wymaga utrzymania nadal stanu wyjątkowego, oraz skupienia władzy wykonawczej w jednem ręku. Rada ministrów wzywa ludność, aby współdziałała w usiłowaniach Kahra, podjętych dla przywrócenia porządku.

SOCJALIŚCI PRZECIW STRESEMANOWI

Berlin (PAT). Zarząd partji socjalno-demokratycznej zażądał zwołania parlamentu. Słychać w kołach parlamentarnych, że prezydent ma zamiar zwołć Reichstag na najbliższy wtorek, jeżeli konwent senjorów, który ma się zebrać w piątek, zogdzi się na tę propozycję. **Nastrój w łonie frakcji socjalno-demokratycznej jest absolutnie opozycyjny przeciwko Stresemanowi.** W kołach parlamentarnych uważają za możliwe, że jeżeli Reichstag zbierze się w przyszłym tygodniu, wówczas **kanclerz nie będzie miał większości.**

DEMONSTRACJE ZA HITLEREM W BERLINIE

Berlin (PAT). Niemieccy narodowcy zwołali posiedzenie do „Hohenzollernsäle“. Po zgromadzeniu przyszło **do wielkich demonstracyj na rzecz Ludendorffa i Hitlera** i do okrzyków przeciw rządowi. Padały okrzyki: precz z rządem żydowskim! bijcie żydów! itp. Policja interweniowała i bronią sieczną rozpędziła tłumy.

Awantura dyplomatyczna z powodu powrotu kronprinza

Bruksela (PAT). Rząd belgijski sądzi, że postępowanie kronprinza wymaga **podjęcia akcji dyplomatycznej,** zgodnie z postanowieniami traktatu. Posłowie, byli uczestnicy wojny światowej, wnieśli interpelację, domagającą się **wydania kronprinza.**

EX-CESARZ NIE WRACA DO NIEMIEC

Berlin (PAT). Wiadomości podane przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby byłemu cesarzowi dano paszport celem powrotu do Niemiec, są niezgodne z prawda.

Londyn (PAT). Ze względu na zarzuty zawarte w traktacie wersalskim przeciw b. cesarzowi niemieckiemu panuje opinja, że **Holandja nie pozwoli na wyjazd b. cesarza** bez uprzedniej zgody aljantów.

—ooo—

Komisje sejmowe

(PAT) **Warszawa, 14 listopada.**

Komisja **wojskowa** przyjęła w III. czytaniu artykuły 62—78 projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w brzmieniu ustalonem w II. czytaniu.

Komisja **konstytucyjna** rozpatrywała projekt ustawy o zgromadzeniach. Gorącą dyskusję wywołał artykuł ustawy, dotyczący uprawnień poselskich w stosunku do zgromadzeń sprawozdawczych. Artykuł ten z uwzględnieniem zmian, projektowanych przez posłów Herza i Schreibera, przyjęto, odrzucono natomiast poprawkę posłów Bagińskiego i Czapińskiego, którzy domagali się wyjęcia zgromadzeń poselskich z pod działania ustawy o zgromadzeniach.

Zmiany w NPR

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.“). Na wczorajszem posiedzeniu klubu NPR przyjęto rezygnację dotychczasowego prezesa pos. Wachowiaka i wyrażono mu za jego działalność uznanie. Prezesem klubu wybrany został pos. Waszkiewicz, zastępcą pos. Banaszek, sekretarzem Milczyński.

Wyjazd parlamentarzystów jugosłowiańskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.“). Delegacja parlamentarzystów jugosłowiańskich wyjechała wczoraj o 11.20 wieczór do Wilna.

SKŁADKI

—o—

NA RODZINY PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: Robotnicy fabryki Strug w Zakopanem: Hyrc Władysław 1 miljon marek, Papierz Stan. 600 tys., Nowak Stan. 720 tys., Nowordnik Jan 600 tys., Pach Adam 250 tys., Łatak Antoni 1 miljon, Malczyk Władysław 600 tys., Sala Wład. 500 tys., Cyc Bron. 500 tys., Litewka Stan. 1 miljon, Siepak Ludwik 500 tys., Zawadzki J. 750 tys., Norek K. 250 tys., Stępień J. 710 tys., Rejczak M. 300 tys., Pawłowski B. 1 miljon, Jeleńczyk Jan 1 miljon, Wandzlówna Łucja 400 tys., Karska Aniela 400 tys., Kłosowska 500 tys., Szaty T. 300 tys., Zawada A. 750 tys., Gęgotek A. 500 tys., Ottok M. 500 tys., Obrochta J. 500 tys., Łysoń F. 500 tys., Dudziński A. 550 tys., Dubiel P. 600 tys.

R. D. 555 tys., Jemiał J. 500 tys., Dobosz G. [illegible]00 tys., Grzybek S. 100 tys., Sadowiński W. 100 tys., Straż W. 100 tys., Barański F. 100 tys., Turczyński H. 100 tys., Taborski J. 50 tys., Satała J. 50 tys., A. K. 50 tys., Haja M. 50 tys., Janiszewski A. 50 tys., Bielak Stan. 50 tys., Hołuj M. 50 tys., Ginter Z. 50 tys., Kos Antoni 25 tys., Gąsior F. 20 tys., Malina A. [illegible] tys.

Białkówna Zofja 250 tys., J. P. 50 tys., Dr. Pelzling Rzeszów 7,900.000, Werkmistrze warsztatów kol. N. Sącz 1,650.000, A. K. z Płaszowa 500 tys., Zebrane przez Dr. Münzera 5,104.000, Firma Spira 500 tys. Współpracownicy restaur. Udziałowej ul. Szczepańska 3 — 1,185.000, Krajewscy 100 tys., Personal farbiarni czystość 800 tys., Perlberger Schenker 10 miljonów, J. Spingarn 2,500.000, J. P. Podgorzeń 2 miljony, Egerman 1 miljon, Piekło 1 miljon, Izaak Landau 2,500.000 marek.

Dr. Michałowski Narcyz 500 tys., Chowański Wojciech 500 tys., Abrahamer Adolf 500 tys., Jaroszewski Bolesław 250 tys., Cholewa Michał 250 tys., Bryniarski Wiktor 250 tys., Motyl Adam 500 tys., Motyl Karol 250 tys., Siwek Karol 400 tys., Rapaczyński Stanisław 200 tys., Więcek Tadeusz 250 tys., Krawczyk Tadeusz 250 tys., Sutczewski Franciszek 250 tys., Żuławski Witold 200 tys., Papiński Stanisław 250 tys., Budziaszkiewicz Marja 100 tys., Szwarc Władysław 250 tys., Bogal Ludwik 200 tys., Sibik Franciszek 250 tys., Czekierukówna Jadwiga 100 tys., Jaroszewska Aniela 100 tys., Kaczmarczykówna Anna 100 tys., Lukasiewiczówna Marja 150 tys., Kloskowa Marja 100 tys., Sasówna Renia 100 tys., Nowakowski Ludwik 500 tys., Boczarski Józef 500 tys., Angelus Kamil 150 tys., Konturek Wojciech 250 tys., Olaś Konrad 500 tys., Lasoniowa Wiktorja 500 tys., Abrahamer Marek 100 tys., Blaustein 100 tys., Liśkiewicz 1 miljon, Ćwiertniewicz 350 tys., Zgrzebnicki 350 tys., Mikordówna 100 tys., Kuczyński Franciszek 100 tys., Malisz Jan 500 tys., Kubanek Franciszek 100 tys., Dr. K. — nieprzyjęte honorarjum 1 miljon marek.

NA RODZINY PO POLEGŁYCH WOJSKOWYCH: Alojzy Malina 250 tys. mk.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym wykazie wydrukowano mylnie „Ludwin. młyny parowe“ 1 miljon zamiast **5 miljonów.**

Przebieg strajku generalnego

TRZEBINIA

Dnia 5 listopada między godziną 9 a 10 rano syreny fabryk ogłuszającym gwizdem dały znać o strajku. Masy robotników poczęły gromadzić się na ulicy Kościuszki przed Domem robotniczym. Po odbyciu zgromadzenia nieprzejrzane masy robotników rozlały się wzdłuż ulicy aż ku Rynkowi, czekając na zapowiedziany drugi wiec o godz. 4 popołudniu. Po odbyciu drugiego wiecu, który zakończył się o godz. 8 wieczór, robotnicy poczęli się z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" rozchodzić. Na ogół dzień 5 listopada minął spokojnie.

W dniu 6 listopada wczesnym rankiem poczęły się gromadzić po wszystkich ulicach grupy robotników z widocznem zdenerwowaniem, pochodzącem stąd, że wśród robotników poczęła krążyć niepokojąca wiadomość o aresztowaniu w nocy kilkunastu kolejarzy i osadzeniu ich w urzędzie gminnym. Istotnie wiadomość potwierdziła się w chwili, kiedy kolejarzy w liczbie 13 eskortowała policja i wojsko na dworzec kolejowy. Tłum rzucił się na wojsko i policję i kolejarzy uwolnił.

To pierwsze bezkrwawe wystąpienie robotników wobec bagnetów zaczęło elekryzować masy, sytuacja stawała się z minuty na minutę coraz krytyczniejszą. Pod wieczór zaczęły napływać nieprzeliczone tłumy, które zalały znaczną przestrzeń wzdłuż ulicy przed Domem robotniczym, przyczem rozpoczęły się dwa wiece; jeden wiec kobiet w szczelnie zapełnionej sali Domu robotniczego, do których przemawiał tow. Papuga, drugi wiec zaś na ulicy, na którym przemawiał tow. Szuwara i szereg robotników miejscowych, między innymi sędziwy tow. Habiniak. Nadmienić tu wypada, że wiadomości z Krakowa, które przedostały się do Trzebini przedpołudniem, podniecały nieprzeliczone tłumy robotników do najwyższego napięcia, jednakże po przemówieniu mówców tłumy jak dnia poprzedniego rozeszły się spokojnie.

W dniu 7 listopada na wiecu odbywającym się o godz. 9 dało się zauważyć pewne uspokojenie, jednakże ku południowi sytuacja stawała się groźną, a około godz. 6.30 wieczór wskutek ustawienia wojska z karabinem maszynowym u wylotu ulicy Kościuszki, na skręcie do Chrzanowa i dworca kolejowego, napięcie wzrosło do tego stopnia, że mimo energicznych zakazów kierowniczych ciał partyjnych, aby się do wojska nie zbliżać, pojedyncze grupy robotników poczęły rzucać się na wojsko i policję, przyczem dwa karabiny dostały się w ręce robotników, nie raniąc na szczęście nikogo, dzięki rozwadze komisarza starostwa p. Reindla, który polecił wojsko i policję wycofać z ulicy w obręb stacji. Zaraz sytuacja uległa zmianie na lepsze.

Około godz. 7 wieczór przyjechał do Trzebini tow. Malisz z Krakowa, komunikując uchwałę CKW o powrocie do pracy. Oświadczenie to tysięczne masy przyjęły do wiadomości i na drugi dzień wróciły do pracy.

JAWORZNO

Dnia 4 listopada odbyła się w Domu związkowym zgromadzenie członkowskie, na którem o przebiegu ostatniego strajku górników referował tow. Papuga. Po omówieniu spraw organizacyjnych podano licznie zebranym towarzyszom do wiadomości, że komisja centralna i CKW wzywają proletarjat całej Polski do powszechnego strajku w obronie konstytucji i dla poparcia strajkujących kolejarzy i pocztowców. Wiadomość ta, przyjęta została ze zrozumieniem. Na poniedziałek zapowiedziany został wiec na Rynku.

W poniedziałek ustała praca we wszystkich kopalniach i we fabryce „Azot" a robotnicy zgromadzili się na Rynku na mający się odbyć wiec. Jednakże z powodu zakazu starostawa chrzanowskiego komendant policji wiecu na Rynku odbyć nie pozwolił. Robotnicy wezwani zostali, ażeby udali się do Domu związkowego na zgromadzenie. Dowiedziawszy się o tem, komendant i inspektor policji przybyli do Domu związkowego i zapowiedzieli sekretarzowi Związku tow. Papudze, że w zgromadzeniu mogą brać udział tylko członkowie Związku i to tylko przy zamkniętych drzwiach i oknach i z góry zapowiedzieli, że jeżeli się wszyscy ludzie w sali nie zmieszczą, przez okno nikomu przysłuchiwać się nie pozwolą i każą ich rozpędzić. Za robotnikami idącymi z Rynku do Domu związkowego jechało przeszło 50 ułanów, uzbrojonych w karabiny i lance.

Sala Domu związkowego i wszystkie przyległe ubikacje wypełnione zostały robotnikami do ostatniego miejsca. Do tak licznie zgromadzonych robotników przemawiał tow. Papuga, wyjaśniając cel strajku powszechnego i krytykując rządy pp. Witosa i Korfantego, którzy doprowadzili klasę pracującą do najskrajniejszej nędzy. Głosy oburzenia na sali zaniepokoiły policjantów, którzy pilnie strzegli pod drzwiami i oknami, że nawet górnych części okien nie pozwolili otworzyć, mimo że wiedzieli jak jest sala przepełniona. Zdawało się, że policja na dach wylezie, ażeby otwory dla ujścia powietrza z sali pozatykać. Zgromadzeni robotnicy jednakże nie dali się sprowokować. Wysłuchawszy referatu, uchwalili rezolucję i rozchodząc się, śpiewali „Czerwony Sztandar".

Wypadki krakowskie wywarły na robotnikach jaworznickich niebywałe rozgoryczenie. Na środę wieczór zostało zwołane zgromadzenie do Domu związkowego w celu zakomunikowania robotnikom, co się stało w Krakowie i o powrocie do pracy. Policja i na to zgromadzenie przyszła, gdyż znowu było wielkie przepełnienie. Towarzysze otworzyli górne części okien, gdyż w sali było bardzo duszno, a policjanci, spostrzegłszy to, zamykali te okna z taką pilnością, że 4 szyby rozbili, a policjant gminny Palonek, popychając i kopiąc drzwi do głównego wejścia na salę, zepsuł je tak, że zawiasowa część musi być wymieniona.

We czwartek 8 listopada zebrali się robotnicy do Domu związkowego, ale przyszła znów taka ilość ludzi, że ani połowa nie byłaby weszła do sali. Toteż robotnicy postanowili iść na wiec na Rynek. Tu zagaił wiec tow. Papuga, do prezydjum wybrano tow. Paliwodę, Purata i Kępskiego. O wyniku strajku referował tow. Papuga. Przed rozpoczęciem referatu uczczono przez odkrycie głów i odśpiewanie Czerwonego Sztandaru poległych robotników krakowskich. Referent omówił walkę klasy pracującej i krwawe wypadki krakowskie, piętnując zarządzenia Gałeckiego i Czikla, jak również i postępowanie policji jaworznickiej. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru przewodniczący rozwiązał ten imponujący wiec.

DZIEDZICE

We czwartek 8 listopada zebrały się pod Domem robotniczym w Czechowicach nieprzeliczone tłumy robotników i kobiet ze sfery robotniczej, spiesząc na zapowiedziane zgromadzenie. Ponieważ olbrzymia sala Domu robotniczego nie mogła pomieścić mas robotniczych, przeto zgromadzenie odbyło się na placu przed Domem robotniczym. Przewodniczył tow. Papla, referował tow. Czuma, centr. sekretarz Związku rob. chem. z okna pierwszego piętra. Mówca pierwsze słowa poświęcił pamięci bohaterskich robotników, którzy w dniu 6 listopada br. ponieśli śmierć na ulicach Krakowa w obronie wolności zgromadzeń i wolności strajkowej. Zgromadzeni odkryli głowy i z piersi tysięcznych rzesz wyrwał się przepotężny okrzyk: cześć bohaterom! — niech żyją czerwoni robotnicy krakowscy! — poczem referent odczytał depeszę od tow. posła Regera, który zawiadamia o ustępstwach rządu i wzywa do podjęcia pracy. Przy generalnych strajkach — mówił tow. Czuma — nie wolno nam zastanawiać się, czy mamy do walki przystąpić i kiedy mamy walkę zlikwidować, gdyż o tem decydują naczelne władze partyjne, dlatego też pracę we fabrykach podejmiemy na rozkaz partji, a nie na rozkaz rozmaitych Gałeckich, którzy afiszami wzywali nas do podjęcia pracy. Mowca zakończył swoje wywody apelem do licznie przybyłych kolejarzy, aby nauczeni ostatniemi wypadkami stanęli pod czerwonym sztandarem i skupili się w szeregach tej partji, która ich wzięła w obronę, a partją tą jest PPS.

Drugi przemówił tow. Papla, piętnując nieuczciwe stanowisko przemysłowców w czasie gen. strajku, którzy w normalnym czasie zmuszają robotników do pracy po 3 dni w tygodniu mówiąc, że nie mają konjunktury, a podczas strajku uruchomili przy pomocy policji fobryki, aby bałamucić strajkujących, że fabryka pracuje, paląc napróżno pod kotłami przy pomocy garstki łamistrajków. Naturalnie w Czechowicach-Dziedzicach nie było łamistrajków, a jedynie bielsko-bialscy chadecy i enrowcy stali się sługusami kapitalistów. Mówca wskazał kolejarzom robotników przemysłowych, którzy nie chcą słyszeć o organizacjach innych, a trzymają się organizacji klasowych, przez co są silni.

Po wywodach tow. Papli uchwalono jednogłośnie rezolucję:

„Strajkujący robotnicy czechowicko-dziedzickich zakładów przemysłowych zgromadzeni w dniu 8 listopada uchwalają:

1) Na rozkaz naczelnych władz organizacji politycznej i zawodowej podjęliśmy walkę strajkową, spiesząc z pomocą prześladowanym kolejarzom, żądając ustalenia minimalnych płac według parytetu złota i regulowania tych płac według tygodniowych obliczeń wzrostu drożyzny, wreszcie domagając się ustąpienia rządu Witosa.

2) Na rozkaz tychże władz partyjnych podejmujemy pracę, ponieważ zasadnicza część naszych postulatów została spełniona. Rzekomo przepotężny rząd polskiej reakcji musiał wobec stanowiska klasy robotniczej cofnąć militaryzację kolejarzy i zaniechać wszelkich represyj w stosunku do strajkujących kolejarzy i zacząć rokowania z ich organizacją. — b. austrjaccy dygnitarze, krakowski wojewoda p. Gałecki i krakowski gen. Czikiel poszli na urlop, z którego się nie wracą, zaś sprawa minimalnych płac i tygodniowego ich regulowania ma być wkrótce przez Sejm załatwiona. Czujemy się dumnymi, żeśmy się przyczynili do osiągnięcia tego zwycięstwa.

3) Silni karnością organizacyjną i świadomi swych celów, zwracamy się do naszych władz organizacyjnych z żądaniem, aby ani na włos nie odstępowały od spełnienia reszty wysuniętych postulatów, zaś my oświadczamy, że na skinienie organizacji staniemy zawsze do walki z przemocą i wyzyskiem".

Imieniem strajkujących maszynistów kolejowych przemówił tow. Raszka, dziękując robotnikom za czynne poparcie i wzywając kolejarzy do wstępowania w szeregi klasowych organizacyj. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono to imponujące zgromadzenie, poczem zebrani rozeszli się w zupełnym spokoju.

PRZEMYŚL

Wstępem do strajku generalnego była zapowiedziana jeszcze przed wybuchem strajku na niedzielę 4 bm. manifestacja. Starostwo zabroniło urządzenia pochodu, powołując się na zakaz wyższych władz. Żywiołowe wzburzenie mas nie dało się naturalnie uspokoić papierowym zakazem. Po zgromadzeniu wyruszył olbrzymi pochód, któremu u wylotu ul. Piotra Skargi zastąpiła drogę policja, wzmocniona przez piechotę i konnicę. Część manifestantów ze sztandarem przedostała się przez most, reszta okrążywszy Dom robotniczy, w drobnych grupach udała się na Rynek. Na Rynku masy się złączyły, manifestując śpiewem i okrzykami. Dwukrotna szarża policji konnej nie odniosła skutku i dopiero na wezwanie przywódców wzburzone masy rozeszły się. W poniedziałek od samego rana strajk powszechny nadał piętno całemu miastu. Stanęły wszystkie fabryki i warsztaty, zakłady wojskowe zupełnie nieczynne, porzucili pracę kelnerzy i kucharze, robotnicy miejscy i t. d. Ruch kołowy zamarł zupełnie, sklepy zamknięte, targu nie było. W mieście brakło chleba, nabiału i innych artykułów żywności. Policja w nowo wyfasowanych hełmach, wojsko i żandarmerja wojskowa patrolowały po całem mieście. O godz. 11 odbyło się olbrzymie zgromadzenie w sali Domu robotniczego, na którem przemawiał poseł tow. Dr. **Lieberman**. Nastrój zgromadzonych poważny. Aresztowania nie zdołały zdyscyplinizowanych mas wyprowadzić z równowagi. Po południu strajkujący zebrali się ponownie w Domu robotniczym, gdzie odbyły się dwa masowe zgromadzenia. Do strajku przyłączyły się nawet okoliczne zakłady przemysłowe, jak młyn w Sielcu, browar w Ostrowie i tartaki w Krasiczynie i Kuńkowcach. Również strajk kolejarzy trwał w pełni, a nawet rozszerzył się na magazyny i robotników sekcyjnych. We wtorek udało się naciskowi władz spowodować otwarcie sklepów i przybycie pewnej ilości okolicznych włościan do miasta. Strajk trwał jednak w pełni, a zgromadzenie strajkujących było jeszcze liczniejsze. Środa powiększyła jeszcze ilość bezrobotnych. Na wiadomość o zwycięstwie pospieszyły tysiączne tłumy do Domu robotniczego, skąd po przemówieniu posła Dra Liebermana uformował się masowy pochód demonstracyjny, który ze śpiewami przeszedł ulicami miasta i zatrzymał się na Rynku. Z okien magistratu powiewały czerwone sztandary. Poseł Dr. Lieberman ogłosił zwycięstwo proletarjatu i wzniósł okrzyk na cześć ludu pracującego i PPS. Tłumy zawtórowały tym okrzykom i na wezwanie swego przywódcy rozeszły się spokojnie. Policja i wojsko zniknęły z ulic. Po południu odbyły się osobne zgromadzenia kolejarzy i robotników wojskowych.

-ooo—

Redaktor naczelny i wydawca: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.

Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).